



TEATR LUDOWY NOWA HUTA

PROGRAM Nr 1

SEZON 1960/61

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY:
KRYSTYNA SKUSZANKA

KIEROWNIK LITERACKI: JERZY BROSZKIEWICZ

Każda rzecz ma swój czas, i każde przedsięwzięcie
ma swój czas pod niebem.

Jest czas rodzenia i czas umierania; czas sadzenia,
i czas wycinania tego, co sadzono;

Czas zabijania, i czas leczenia; czas rozwalania,
i czas budowania;

Czas płaczu, i czas śmiechu; czas smutku,
i czas skakania;

Czas rozrzucania kamieni, i czas zbierania kamieni;
czas obłapiania, i czas oddalenia się od obłapiania;

Czas szukania, i czas stracenia; czas chowania,
i czas odrzucenia;

Czas rozdzierania, i czas zszywania;
czas milczenia, i czas mówienia;

Czas miłowania, i czas nienawidzenia; czas wojny,
i czas pokoju.

Cóż tedy ma ten, co pracuje, z tego,
około czego pracuje?

Widziałam pracę, którą dał Bóg synom ludzkim,
aby się nią bawili.

Wszystko dobrze czyni czasu swego;
owszem i żądość świata dał do serca ich,
choć człowiek dzieła tego, które Bóg sprawuje,
ani, początku, ani końca nie dochodzi.

Nisim Aloni urodził się w Tel Awiwie w roku 1926.

Studiował w Jerozolimie i Paryżu.

Zadebiutował w roku 1957 dramatem pt. „Ponad wszystko, najokrotniejszy jest król“, wystawionym przez słynny zespół Habimah. Opublikował również dramat

pt. „Jak wszyscy“.

Sztuka Nisima Aloniego w Teatrze Ludowym jest pierwszą sztuką izraelskiego autora wystawioną na scenach polskich.

OD TŁUMACZA

Dawni twórcy świeckiej literatury hebrajskiej byli prześladowani, a nawet niejednokrotnie wyklinati przez swych współwyznawców, pomawiani o bezczeszczenie mowy świętej, o sprzeniewierzenie się Pismu.

Dziś, młodsza generacja pisarzy izraelskich, czwarte bodajże pokolenie piszące po hebrajsku, chętnie i często powraca do tematyki bilijnej. Obserwujemy to zjawisko u młodego, jednego z czołowych prozaików izraelskich, M. Szamira. Spotykamy je również u młodego dramaturga N. Aloniego, który w swoim dramacie cofa się o bez mała 3000 lat, do dziejów rozpadu państwa judzkiego na Judeę i Izrael.

Oto syt dni i chwały i podobno w samą porę, by nie doświadczyć żalosnych skutków swego panowania, zmarł król - mędrzec, Salomon.

Na skrzyżowaniu głównych arterii, w centrum interesów i zainteresowań mocarnego Egiptu na południu i potężnej Asyrii na północy, odgradzając od jednego i drugiej bogate, chciwe i zachłanne Tyr i Sydon, pozostawił wielki Salomon małą krainę, tak bardzo różniącą się od wszystkich państw i państewek z nią sąsiadujących.

Wszystko w niej było inne, odmienne, dziwne. Zwyczaje, obyczaje, wiara. Jeden tylko, przy tym niewidzialny i tajemniczy Bóg, groźni prorocy, będący postrachem nie tylko ludu, ale i króla; dziwny naród, któremu wmawiają, iż jest wybraną Boga. Naród żyjący w odosobnieniu i odrębności, gdyż mądry władca wiedział, jak tę odrębność okupić. Lecz i sąsiedzi wiedzieli jaką cenę należy za nią zażądać. Toteż złoto, srebro, zboże, wino, oliwa ściekały do nienasyconych gardzieli egipskich, assyryjskich, tyryjskich i sydonickich z owej krainy „mlekiem i miodem płynącej“, a może nie tyle „płynącej“, co umiejętnie do-jonej przez poborców królewskich. Teraz, po śmierci Salomona pozostały otwarte paszcze zachłannych sąsiadów z zewnątrz, wewnątrz zaś właśnie bratobójcze, intrygi wielmożów i kapłanów, ciskający gromy prorocy i lud. Doprowadzony do skrajnej nędzy i rozpaczony lud. Buntowniczy. Krnąbrny. Uparty.

I któż by uwierzył, że owe stado niewolników zginające pokornie placy pod biczami nadzorców i poborców, że ów motłoch ginący tłumnie w libańskich lasach i judejskich kamieniołomach, że owa tłuszcza wznosząca bez szemrania pałace ku chwale Pańskiej i królewskiej nagle przemówi. Będzie grozić. Wysunie żądania. I nie byle jakie. A jednak zażądali ulg w podatkach i daninach, ulgi w ciężkiej pracy, zwolnienia niewinnie wtrąconych do lochów więziennych, ukarania ciemiężców narodu. W przeciwnym razie zagrozili rebelią, na czele której stanął syn wyrobnika Nwata, Jerawam. Ten sam, który ongiś przewodził rokoszem przeciw Salomonowi.

Przyszły władca nie zląkł się bynajmniej grózb pospółstwa, odmawiającego ponoszenia kosztów drogocennie okupionego odosobnienia i odrębności, kosztów królewskich orgii i szaleństw, był bowiem pewny tego, że do czego nie potrafi zmusić tak skutecznie stosowany przez jego królewskiego rodzica batog, zmuszą bizuny. Grzbiety przywykłe do razów chętnie im się poddają.

Przerachował się jednak. Dziesięć z dwunastu pokoleń izraelskich, wbrew woli proroka, poszło za Jerawamem szukającym „pokoju Jerozolimy w Damaszku“, szukającym przymierza z licznymi małymi państwami, drżącymi jak Judea przed gniewem Egiptu i Asyrii.

Lud podążył za Jerawamem, który miast o sprawach niebios pierwszy zaczął mówić o sprawach dnia powszedniego i pierwszy być może zrozumiał to, czego niejednokrotnie brakło jego narodowi w przyszłości: umiejętności zamiany „teologii życia“ na „filozofię życia“.

Anna Dresner

7.

Przetoż obróciłem się do tego, abym się przypatrywał
mądrości, i szaleństwu, i głupstwu; (bo cóżby człowiek
czynił ten, który nastanie po królu? to, co już inni uczy-
nili).

I obaczyłem, iż jest pożyteczniejsza mądrość niżeli
głupstwo, tak jako jest pożyteczniejsza światłość, niżeli
ciemność.

Mądry ma oczy w głowie swej, ale głupi w ciemnościach
chodzi; wszakżem poznał, że jednakie przygody na wszyst-
kich przychodzą.

ECCLESIASTES

Rozdział II



...Mój Bóg chodzi po ziemi, nie po niebiosach. Mój Bóg nie jest święty lecz sprawiedliwy. Mój Bóg nie jest miłosierny ani litościwy, jest okrutny, gdyż otwiera mi dziś oczy, ażebym mógł ujrzeć prawdziwych siewców gwałtu i bezprawia i wykorzeń ich doszczętnie bez względu na to kim są: Królem, Matką, której rozum uległ pomieszaniu, czy Prorokiem...

...Jeżeli człowiek prawiący w Izraelu o narodzie świętym, królestwie kapłanów, jest Izraelitą — ja jestem Egipcjaninem, bo ja o chleb dla narodu walczę. Jeżeli człowiek, który przymyka oczy, ażeby nie widzieć wszystkich ludów wokół nas, jest Izraelitą — ja jestem Egipcjaninem, ponieważ pokoju mojego kraju poszukuję w przymierzu z obcymi narodami...

Nisim Aloni

„PONAD WSZYSTKO, NAJOKRUTNIEJSZY JEST KRÓL“

Sztuka w 3 aktach (pięciu obrazach z prologiem)

Przekład z hebrajskiego: ANNA DRESNER

Reżyseria: KRYSTYNA SKUSZANKA

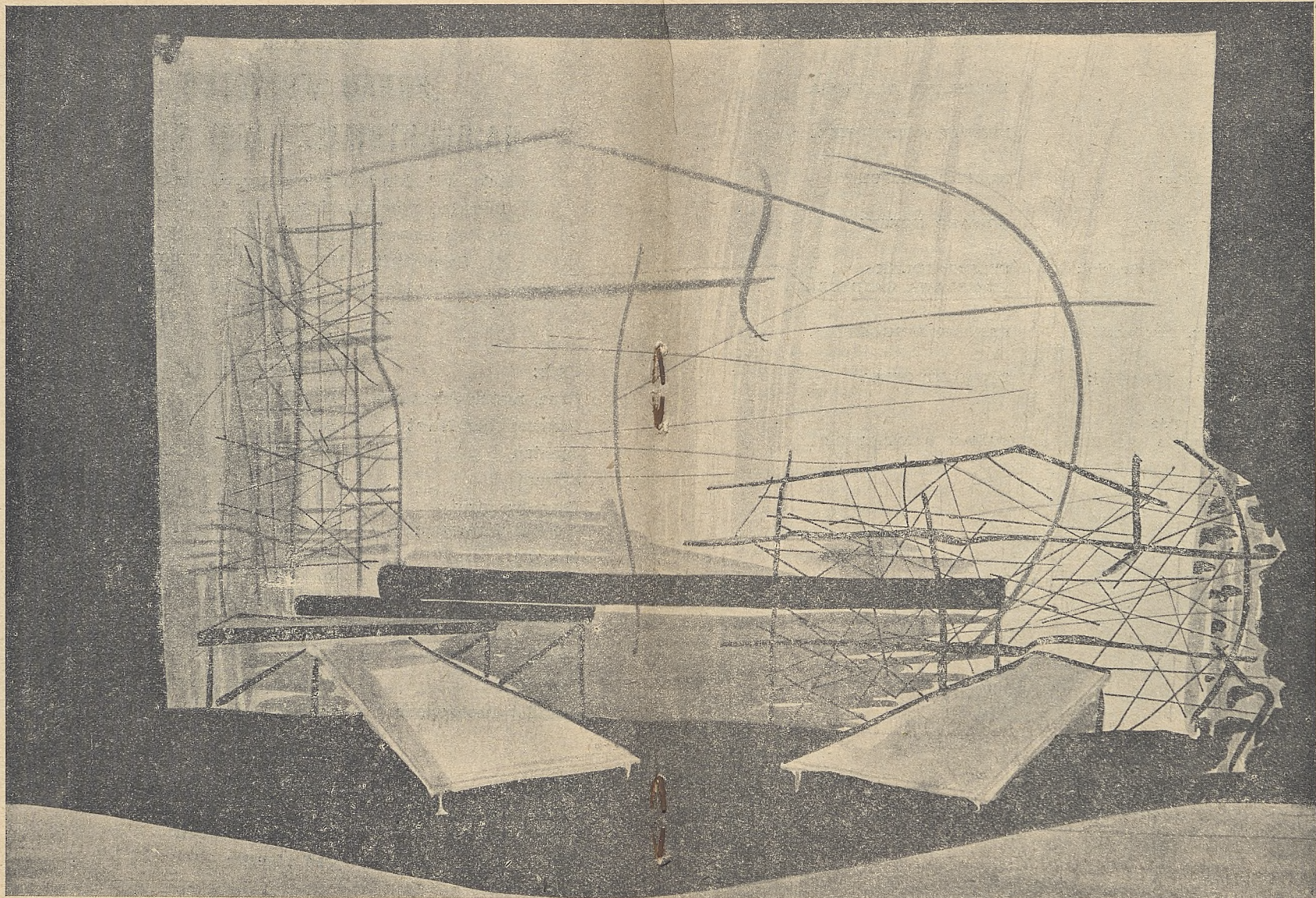
Scenografia: MARIAN GARLICKI

Muzyka: JÓZEF BOK

OBSADA:

Chór:	— Wanda Uziembło
Crua, matka Jerawama	— Bronisława Gerson Dobrowolska
Jerawam ben Nwat	— Andrzej Hrydzewicz
Jonatan	— Ferdynand Matysik
Szamaj	— Ryszard Kotas
Dowódca straży domu Jerawama	— Tadeusz Szaniecki
Maacha, żona Rechawama	— Anna Lutosławska
Rechawam ben Szlomo	— Jerzy Horecki — Stanisław Michalik
Pisarz	— Edward Rączkowski
Tancerka	— Wanda Swaryczewska
Doradcy Rechawama	— Michał Lekszycki — Jan Krzywdziak — Jan Brzeziński
Ejla	— Edward Łada Cybulski
Jeden z przywódców Efraimickich	— Zdzisław Klucznik
Oficer	— Jan Mączka

PREMIERA DNIA 6 WRZEŚNIA 1960 ROKU



Marian Garlicki

projekt dekoracji

Inspicjent:	ALICJA WOŹNIAK
Sufler:	ZDZISŁAWA WĄTROBA
Oświetlenie:	LUDWIK KOLANOWSKI
Radioakustyka:	HUBERT BREGUŁA
Brygadier sceny:	EDWARD GORSKI
Kier. Prac. Krawieckiej:	FELIKS KOLAK ZDZISŁAWA GAJDECZKO
Kier. Prac. Perukarskiej:	HENRYK JARGOSZ
Kier. Prac. Stolarskiej:	ZYGMUNT OSIKA
Prace malarskie i modelatorskie	ROMAN BANASZEWSKI

13.

...Nie chciałeś usłu-
chać mego głosu, nie
chciałeś dostrzec mego
serca. Kres zaświtał...
Skonały wiatry na po-
lach jerozolimskich...
Winnice nie ślą już
swoich zapachów, zni-
kły z pól korzenie man-
dragory, kwiaty na łą-
kach wyschły. Wszyst-
ko skonało, opustosza-
ło. Koniec przyszedł.
Cóż znaczą dla mnie
Egipt, Asyria? Weź
mnie w swoje ramiona
Jerawamie, pozwól ca-
łować rzemyki sanda-
łów. Zabierz mnie w
świat Jerawamie, pro-
wadź do gajów poma-
rańczowych na stokach
gór... Nasyć mnie
swoim kochaniem, bo
spragnione twojej mi-
łości jest moje serce...



Maacha

Projekt kostiumu

KRTAŃ WOLNOŚCI

Naiwni którzy uwierzyli
że raz się umiera
za słuszną sprawę.

Krtań która błaga
o życie
krtań która porusza się
jak robak
wdeptana w błoto.

Usta świata są doskonale zamknięte
oczy świata są doskonale zamknięte
ciało napełnione przemocą
wyrzucone jest poza mury więzienia.

Złote jest milczenie sprzedanego świata.

Tadeusz Różewicz

— ze zbioru „Czerwona Rękawiczka“ 1947—48.

BĘDZIE ŻYŁ W JASNOŚCI

A jak nam się urodzi
ten chłopiec
to mu powiem
że świat jest dobry i piękny
nauczę go słów
które są dla nas takie dziwaczne
jak nerineje turitelle amonity
opowiem mu o miłości nadziei
i braterstwie

opowiem mu o Mahatmie człowieku
który został wniebowzięty
jako kosmyk wonnego dymu
o naszych tkaczach górnikach
i drobnych urzędnikach
którzy budowali dom

wbrew ciemności
błyskającej złotymi kłami
wberw burzy która pożerała
ściany i fundamenty tak
że poeci zaczynali budowę
„od dymu z komina“

A jak nam się urodzi
ten chłopiec to mu powiem:
tu jest światło tu ciemność
tu jest prawda tu fałsz
tu strona lewa tu prawa

I będzie żył w jasności.

Tadeusz Różewicz

— ze zbioru „Czerwona Rękawiczka“ 1947—48.

PYTANIA ALONIEGO

„Tedy jechał Roboam do Sychem; bo w Sychem zebrał się był wszystek Izrael, aby go postanowili królem“.

Tak rozpoczyna się dziesiąty rozdział DRUGIEJ KSIĘGI KRONIK — rozdział, który stał się tematem sztuki Nisima Aloniego. A więc jest to temat i dramat historyczny? Na pozór tak. Ale w istocie historia, jej klimat i strój, stają się tym razem w wyobraźni pisarza przede wszystkim metaforą czasu współczesnego.

Literatura i dramaturgia wielokrotnie odwoływały się do doświadczeń historii. Najcenniejszy wzór dał teatrowi europejskiemu w swych dramatach królewskich — Szekspir. Najpłytszą propozycję pozostawił w muszkieterskich awanturach i bufonadach Dumas.

Aloni — młody dramaturg izraelski — nie zabawia nas historyczną przygodą. Ma on ambicję na miarę swego talentu. Wybiera zatem wzór szekspirowski. Odwołuje się do historii po to, aby swoim współczesnym zadać pytania żywe i nieprzebrzmiałe, aby na temacie starych kronik zbudować konstrukcję kronik dzisiejszych.

Nie jest to zresztą sztuka politycznej aluzji — małej klótni o interpretacje niewielkich faktów. Aloni zadaje sobie, swym postaciom i swoim widzom, pytanie rangi najwyższej. Są to pytania o cenę historii, o koszt walki z okrutnym królem. Aloni szuka sensu tej walki, wyważa jej sprawiedliwość. Wie bowiem sam — i przypomina o tym innym — że sprawiedliwość takiej walki bywa, a nawet czasem musi być okrutna, że za przemiany historii płacą nie tylko wczorajsi gnębiciele, ale także i ci którzy ich zwyciężają. Płacą nawet własną swą sprawiedliwością.

Aloni zadając pytania, nie podrzuca odpowiedzi jednoznacznej. Odpowiedzi tej musimy szukać w sobie sami, podług własnego swego rozumienia historii. I podług swego własnego poczucia odpowiedzialności za nią.

Czy istotnie najokrutniejszy musi być król? — pada podjęte przez Aloniego pytanie starych kronik. Czy koszty historii nawet najsprawiedliwsze, są do uniknięcia całko-

wicie i bez reszty? Aloni mówi o tym bez sentymentalizmu — unika też grzecznego moralizowania. Opowiada o tym, że sprawiedliwość bywa czasem ciężarem okrutnym, żądającym wyrzeczeń i surowości.

Powtórzmy — Jego tezy nie są jednoznaczne. Odpowiedzi musimy szukać w sobie sami. Jedno jest pewne: młody pisarz stawia sobie i nam pytania w imię racji sprawiedliwych, czyni to jako człowiek czujący konieczność „wymierzania sprawiedliwości widzialnemu światu“, obserwujący jego konflikty i perypetie z mądrym ludzkim zatroskaniem.

Czyni to również z talentem godnym najszczerzej uwagi.

Jerzy Broszkiewicz

W repertuarze Teatru:

NISIM ALONI

„PONAD WSZYSTKO,
NAJOKRUTNIEJSZY
JEST KRÓL“

AJSCHYLOS

„ORESTEJA“

FRIEDRICH DÜRRENMATT

„ROMULUS WIELKI“

JULIUSZ SŁOWACKI

„SEN SREBRNY SALOMEI“

JOHN STEINBECK

„MYSZY i LUDZIE“

W przygotowaniu:

JERZY BROSZKIEWICZ

„DZIEJOWA ROLA PIGWY“

NOWOHUCKA DRUKARNIA PRZEMYSŁU TERENOWEGO
KRAKOW — NOWA HUTA, OS. C-2, ULICA STALOWA 5
Zamówienie 1399 — 4.000 Ez-119 (88) — 8. 60.

Cena zł 3.—